Nr. 365. Kraków, Środa 8 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile)

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Uruchomienie sądownictwa polskiego.

(Wywiad z wicedyrektorem Departamentu sprawiedliwości Rady Stanu).

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 5 sierpnia.

Wobec zbliżającego się terminu oddania sądownictwa w Polsce w ręce polskie wzbudzą zainteresowanie informacye, udzielone przez p. Makowskiego, wicedyr. Dep. sprawiedliwości.

Rozmowa rozpoczęła się pytaniem, mającem na celu określenie terminu uruchomienia sądownictwa.

— Uruchomienie — mówił p. Makowski — nastąpi w czasie najkrótszym. Terminu jednak nie da się już dziś ściśle określić.

W najbliższym czasie odbędzie się zwołany przez nas Zjazd Delegatów organizacyjnych, którym poruczone zostanie ostateczne przygotowanie organizacyi poszczególnych sądów apelacyjnych i okręgowych.

— Czy można określić bliżej zadania delegatów?

Owszem. Zadaniem delegatów Departamentu sprawiedliwości będzie dokonanie w ścisłym porozumieniu z Departamentem i pod jego kierunkiem czynności przygotowawczych, dotyczących zarówno zarządu sądowego, jak jego składu osobowego. Delegat powinien więc zająć się w pierwszym rzędzie wynalezieniem odpowiednich pomieszczeń dla sądu i urzędów z nim związanych i należytem zaopatrzeniem w umeblowanie i inne przedmioty niezbędne przy urzędowaniu. Delegat musi dalej współdziałać z Departamentem w miarę potrzeby w sprawie ustalenia składu urzędników wyższych w odpowiednim okręgu sądowym, oraz przygotować listę projektowanego składu osobowego urzędników średnich i niższych na podstawie danych, zgromadzonych przez kancelaryę Departamentu. Delegaci powinni wreszcie przedsiębrać wszelkie czynności, jakie w porozumieniu z Departamentem okażą się niezbędnemi dla uskutecznienia zamierzonej organizacyi sądu.

— Czy delegaci otrzymują odpowiednie legitymacye i pełnomocnictwa?

— Tak jest. Odpowiednie dokumenty zaopatrzone pieczęcią urzędową Departamentu i właściwe podpisy, ułatwią im konieczne porozumienie z instytucyami, urzędami państwowemi i społecznemi.

— Jak się przedstawia możliwość obsadzenia odrazu tylu posad sędziowskich i urzędniczych?

— Zupełnie pomyślnie. Nasz projekt organizacyi sądownictwa przewiduje 430 posad dla osób z pełnem wykształceniem prawniczem, a więc sędziów, prokuratorów, podprokuratorów i t. p. Otóż kandydatów na te posady zgłosiło się ogółem 800.

— Ilu urzędników kancelaryjnych zatrudni sądownictwo?

— Na każdego urzędnika-prawnika wypadnie w większych miastach 3 siły pomocnicze, w mniejszych zaś dwie.

— Czy jest nadzieja, że i te posady da się obsadzić?

— Podań na stanowiska sekretarzy sądu i kancelistów napłynęło ogromnie wiele i wciąż one napływają. Mamy w czem wybierać. Przedewszystkiem uwzględnieni będą absolwenci przez nas urządzonych kursów. Słuchaczów było ogółem 104. Obecnie odbywają się właśnie egzaminy, a rezultat ich rozstrzygnie, ilu z kandydatów otrzyma posady.

— Jakie wykształcenie posiadają kandydaci na posady kancelaryjne?

— Przeważnie średnie. Nie brak tu jednak ludzi, którzy posiadają wykształcenie uniwersyteckie.

— A czy osoby przyjęte z poza słuchaczy kursów sądowych będą również egzaminowane?

— Tak jest. Partyami egzaminuje się już obecnie. Dotychczas już około 100 osób zdało przepisany egzamin.

— Jakie mniej więcej będą płace urzędników z wykształceniem uniwersyteckim?

— Niebawem wyjdzie ustawa o płacach, która szczegółowo określi wysokość pensyi urzędników. Teraz już jednak powiedzieć mogę, że będą one dość znaczne. Pensya sędziego wynosić będzie około 8000 marek, prokuratora mniej więcej 9000 mk, podprokuratora 7500 mk rocznie.

— A jak sytuowani będą urzędnicy kancelaryjni?

— Pensya sekretarzy wyniesie 3—5 tysięcy marek rocznie, kancelistów od 2 do 3 tysięcy rocznie.

— Jaka będzie procedura sądów polskich?

— Za podstawę przyjęliśmy rosyjską procedurę karną i cywilną, w której jednak poczyniliśmy poważne zmiany, aby przystosować ją bardziej do nowych i rodzimych potrzeb. Niektóre z tych zmian zmierzają do uproszczenia postępowania sądowego, a więc do ukrócenia biurokratyzmu. W tych dniach procedura karna wyjdzie z druku. Cywilny kodeks Królestwa Polskiego i rosyjski kodeks karny, jeden z najmłodszych w Europie, bo wydany w roku 1903. W tym ostatnim będą poczynione prawdopodobnie pewne zmiany.

— Jakie sądy obok polskich prowadzić będą władze okupacyjne?

— W okupacyi austro-węgierskiej sądy wojskowe, w okupacyi zaś niemieckiej sądy administracyjne i wyższy sąd administracyjny, które rozpatrywać będą nieliczne sprawy wojskowe oraz rekwizycyjne.

W końcu wyjaśnił wicedyrektor p. Makowski, iż sądów przysięgłych na razie w sądownictwie naszem nie będzie.

Cesarz w sprawie oswobodzonych obszarów.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 sierpnia.

Poseł Romanczuk wniósł po odbiciu Galicyi wschodniej i Bukowiny imieniem klubu ukraińskiego do kancelaryi wojskowej cesarza prośbę telegraficzną o zarządzenie względnego postępowania z ludnością Galicyi wschodniej.

Na prośbę tę wysłał — jak dowiadują się dzisiejsze dzienniki wiedeńskie — wojskowa kancelarya cesarska pod adresem posła Romanczuka następującą odpowiedź:

Zaledwie rozpoczęła się nasza ofenzywa w Galicyi wschodniej, raczył Jego ces. król. apostolska Mość rozkazać, by z ludnością odzyskanych krajów obchodzono się życzliwie.

Dnia 30 lipca podczas podróży jego ces. król. apostolskiej Mości w Galicyi wysłano następujący telegram do naczelnej komendy armii:

»Jego cesa. król. apostolska Mość raczył z łaski zarządzić, że **na odzyskanych obszarach Galicyi i Bukowiny wyroków, wydanych na podstawie wyjątkowych praw wojennych, nie należy wykonywać bez przesłuchania i zasądzenia przez sąd; że ludność i pod innymi względami chronić należy przed aktami gwałtu i że obchodzić się z nią należy w ogólności życzliwie.**

»**Na przyszłość należy wszystkie wyroki śmierci, wydane w armii w polu przedkładać do zatwierdzenia naczelnej komendzie armii**«.

Z powyższego przekona się wielmożny Pan, jak życzliwie najwyższy nasz władca osobiście dbać pragnie o dobro ludności.

Podróż cesarska do Czerniowiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Czerniowce, 8 sierpnia.

Dnia 4 sierpnia po południu odjechał cesarz z Wiednia i przybył 5 sierpnia do Bednarowa, skąd automobilem udał się do Kołomyi i tamże nocował. Cesarz przywoławszy kazał komendanta armii generała pułkownika Kriteka do Kołomyi, by zdał mu sprawę i wysłuchał relacyi nadzwyczaj korzystnej o operacyach armii z wielkiem zadowoleniem. Następnie wysłuchał cesarz sprawozdania intendanta wojskowego o zaopatrzeniu armii. Kolacyę spożył monarcha w gronie bawiących w Kołomyi oficerów.

Dnia 6 sierpnia udał się w dalszą podróż automobilem. W miejscowościach, leżących na drodze czerniowieckiej, były ustawione tu i tam skromny bramy tryumfalne. Ludność zebrała się bardzo licznie, by witać monarchę. Wójtowie wyszli z chlebem i solą witać cesarza. Rozległy się okrzyki we wszystkich językach narodowości, zamieszkujących Bukowinę, na cześć monarchy. Na granicy kraju kierownik rządu krajowego radca dworcu hr. Etzdorf oczekiwał przybycia monarchy i zdał sprawę o pierwszych krokach rządu krajowego w niesieniu pomocy dla ludności. Koło godz. 9 przed południem przybył cesarz do Czerniowiec. Koło mostu prowizorycznego, zbudowanego w miejsce mostu zniszczonego przez Rosyan, oczekiwał cesarza komendant gen. pułk. Koevess. Cesarz przyjął raport i mianował gen. pułk. Koevessa marszałkiem polnym. Komendantowi grupy Fabiniemu przypiął cesarz order Leopolda I. z dekoracyą wojenną i mieczami.

Entuzyazm ludności, witającej monarchę był ogromny. Rzucano kwiaty pod jego stopy. Cesarz udał się ze świtą do rzymsko-katolickiego kościoła farnego, gdzie odprawiono nabożeństwo dziękczynne. Na rynku ustawiły się deputacye wojskowe. Cesarz udał się następnie do ratusza, otoczony wielkim tłumem ludności. Tu przemówił do cesarza burmistrz, podnosząc przywiązanie ludności do jego osoby. Potem udał się cesarz do kościoła rumuńskiego. Po drodze ustawieni byli oficerowie i żołnierze, którzy dostali się byli do niewoli rosyjskiej i ukrywali się w Czerniowcach. Wedle opowiadania uwolnionych z niewoli żołnierzy, ustępujący z miasta Rosyanie zapewniali, że już nie powrócą do Czerniowiec, ponieważ chcą pozostać w domu przy rozdziale gruntów. Po nabożeństwie w kościele rumuńskim cesarz udał się do budynku krajowego, gdzie wysłuchał sprawozdań komendantów grupy o sytuacyi wojskowej.

Z Czerniowiec powrócił monarcha automobilem do Bednarowa i odjechał pociągiem dworskim do Wiednia. Cesarz przybył do Wiednia dziś po południu.

Stanowisko niemieckiego Związku narodowego.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 sierpnia.

»Politische Tagebücher« donoszą:

Wczoraj odbyło się zebranie tych członków niemieckiego Związku narodowego, którzy podczas feryi zajmowali się wypadkami politycznymi.

Na zebraniu tem stwierdzono, że uchwały Koła polskiego zrozumieć należy w ten sposób, **iż większość posłów polskich w chwilowym swym nastroju przez »gabinet prawdziwie parlamentarny« rozumie widocznie gabinet taki, który stronnictwa same za wzorem państw republikańskich z łona swojego głowie państwa do aprobaty przedstawią. Wobec poglądów swoich na państwo i na konstytucyę nie może niemiecki Związek narodowy zapatrywania tego Koła polskiego podzielać.**

Co do uchwały chrześcijańsko-społecznych stwierdza niemiecki Związek narodowy, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne uniemożliwiło głównie utworzenie gabinetu parlamentarnego, gdyż inne stronnictwa powodowały się stanowiskiem chrześcijańsko-społecznych. — Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne nie powodowało się wcale względami rzeczowymi, lecz polityką partyjną.

Niemiecki Związek narodowy stoi natomiast na stanowisku, że w wypełnianiu swoich obowiązków patryotycznych żadne stronnictwo nie powinno się powodować względami małostkowymi, ani też przyszłą polityką wyborczą. Niemiecki Związek narodowy jest zdania, że powinien wyborców prowadzić, nie powinien natomiast być prowadzonym przez poszczególne osoby, stojące poza parlamentem.

Odznaczenie prezydenta ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 sierpnia.

Wiadomość o nadaniu drowi Seidlerowi wielkiego krzyża orderu Leopolda zaopatruje „N. W. Tageblatt“ następującą uwagą:

Dla dra Seidlera, który po krótkiej przerwie podejmie znowu trudne rokowania ze stronnictwami, celem przygotowania sesyi jesiennej, oznacza zewnętrzny ten objaw łaski cesarskiej wymowne stwierdzenie wielkiego zaufania, jakiem korona darzy prezydenta ministrów odnośnie do rozwiązania omawianych obecnie ważnych kwestyj politycznych.

Nominacye do Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 sierpnia.

»Wiener Zeitung« ogłasza:

Cesarz powołał na dziedzicznego członka Rady państwa tajnego radcę, właściciela dóbr Jerzego Wassilkę von Seredecki, zaś zamianował dożywotnim członkiem Izby panów marszałka polnego porucznika hr. Jerzego Vaillisa.

Poseł Okuniewski w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 sierpnia.

Poseł dr Okuniewski przyjechał po uwolnieniu Horodenki do Wiednia po dwuletnim przeszło pobycie w Rosyi.

Robotnicy czescy w sprawie wyżywienia.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 sierpnia.

„N. W. Tageblatt“ donosi z Pragi:

Od wczoraj rozpoczął się między robotnikami tamtejszymi ruch, mający na celu głównie **spowodowanie władz do przydzielenia robotnikom większej ilości środków żywności.**

Wczoraj przedstawiła deputacya robotników z posłem Stribrnym na czele namiestnikowi i inspektorowi dla wyżywienia swoje postulaty. — Mężowie zaufania robotników czeskich zaprosili wszystkie stronnictwa do wzięcia udziału w akcyi robotników praskich.

Akcya ma 3 cele: **Walkę przeciw wywozowi środków żywności z Czech, lepsze zaopatrzenie robotników w żywność i przyśpieszenie pokoju.**

Robotnicy obradowali wczoraj z wielu posłami i wiceprezydentem namiestnictwa. Delegacya robotników wyjedzie do Wiednia, by odbyć konferencyę z ministrem Hoeferem.

Audyencye u Wilhelma II.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Wczoraj do monarchy zaproszono kanclerza państwa. Cesarz wysłuchał dziś sprawozdania sztabu generalnego i przyjął potem na posłuchaniu arcyks. marszałka polnego Fryderyka, którego zaprosił potem na śniadanie.

Król bułgarski w Wirtembergii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Friedrichshaven, 8 sierpnia.

Jutro przed południem przybędzie tu król bułgarski Ferdynand z następcą tronu Borysem i w. ks. Cyrylem, by odwiedzić króla i królową wirtemberską.

Ribot w Londynie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 sierpnia.

Biuro Reutera donosi:

Francuski prezydent ministrów Ribot przybył do Londynu. Konferował z członkami gabinetu wojennego i odbędzie konferencyę z sojusznikami.

Skład rządu Kiereńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 8 sierpnia.

Agencya petersburska ogłasza:

Skład ministrów jest następujący:

Prezydent ministrów i minister wojny i marynarki Kierenski, kierownik ministerstwa wojny Sawinkow, kierownik ministerstwa marynarki Lebedew, minister finansów a zarazem zastępca ministra spraw zagranicznych w razie jego nieobecności Nekrasow, kierownik ministerstwa finansów profesor Bernacki, minister spraw wewnętrznych Axentjew, spraw zewnętrznych Tereszczenko, handlu i przemysłu Prokopowicz, rolnictwa Czernow, pracy Skobelew, wyżywienia Pjeszechonow, poczt i telegrafów Nikitin, oświaty Oldenborg, sprawiedliwości Zarudny, publicznego zaopatrzenia Efremow, kontrolor państwa Kokoszkin, robót publicznych Wurencow.

Stosunki w armii rosyjskiej.

W obszernych własnych sprawozdaniach z prowadzonych obecnie w Galicyi działań wojennych, »Russk. Słowo« poświęca specyalną uwagę pułkom i oddziałom, które odmawiają spełnienia rozkazów gdy pada komenda pójścia naprzód.

Korespondent »Russk. Sł.« przy sztabie frontu południowo-zachodniego, p. M. Lembicz, zestawia w ten sposób fakty, że wynika z nich, iż pewne odniesione powodzenia nie były utrzymane lub wyzyskane dlatego, że niektóre pułki, stojące w tyle, na które liczono, jako na rezerwy, w decydującym momencie odmówiły pójścia naprzód. I tak donosi p. Lembicz, że dnia 23 czerwca podczas natarcia jedenastej armii generała Erdelli, gdy gwardyjskie oddziały generała Matmajewskiego wdarły się już do mocno ufortyfikowanego Godowa, pułk grenadyerów gwardyi, stojący w odwodzie, nie usłuchał rozkazu pójścia z pomocą. Grenadyerzy, pod wpływem bolszewickich agitatorów, głównie sztabskapitana Dziewałtowskiego aresztowali swoich oficerów i pomaszerowali spokojnie do Tarnopola.

Podobne wydarzenie — według relacyi tego samego korespondenta — miało miejsce także w rejonie wsi Koniuchy. Na pozycyę, zajętą przez pewien pułk, który idąc podczas całego trwania natarcia w awangardzie, poniósł ogromne straty i nie liczył więcej nad 400 ludzi w batalionie, poprowadzili nagle Niemcy kontratak w przeważającej sile. W ciężkiej i krwawej walce z przeważającym nieprzyjacielem pułk zaczął ustępować i wtedy inne pułki pewnej dywizyi otrzymały rozkaz pospieszenia mu z pomocą. Nie bacząc na to, że sytucya była groźna i nie można było tracić ani na chwilę czasu, żołnierze wezwanych do pomocy pułków oświadczyli, że muszą wprzód urządzić mityng i rozstrzygnąć na nim kwestyę przejścia do natarcia za pomocą głosowania (sic!). Gdyby nie przypadkowa pomoc ze strony innego zupełnie pułku — dodaje korespondent — kwestya skończyłaby się katastrofą.

Grenadyerski pułk gwardyi został zmuszony siłą do posłuszeństwa. Ten sam korespondent »Russk. Słowa« donosi, że gdy przedstawienia słowne nie dały żadnego rezultatu, wysłano przeciw grenadyerom kombinowany oddział wojska, złożony z dywizyi kawaleryi i dwóch opancerzonych samochodów. Okrążywszy grenadyerów we wsi, w której w danym momencie kwaterowali, zażądano od nich wydania broni w przeciągu dwóch godzin, grożąc w przeciwnym razie rozpoczęciem ognia. Na dziesięć minut przed upłynięciem terminu ultimatum grenadyerzy wyszli ze wsi bez broni, wydając wszystkich agitujących przeciwko karności, w liczbie około 100, a wśród nich i sztabs-kapitana Dziewałtowskiego. Agitatorów odstawiono do Kamieńca Podolskiego, gdzie będą oddani pod sąd.

W podobny sposób postąpiono z 703 suramskim pułkiem piechoty, który stał się głośnym przez to, że pobił i aresztował delegatów Zjazdu Rad robotniczych. Pułk postanowiono rozwiązać, ale zbuntowani żołnierze oparli się rozkazowi i dowodzący frontem zachodnim, generał Denkin polecił użyć do tego siły.

Pułk dońskich kozaków z dwiema bateryami artyleryi, mając z sobą przedstawicieli komitetu armii, okrążył pułk suramski, ustawiwszy odpowiednio artyleryę, zażądał wydania broni i przywódców rokoszu. Żołnierze suramskiego pułku, przerażeni — jak zapewnia inny korespondent „Russk. S.“ p. A. Saweljew — gotowemi do strzału armatami, nie próbowali nawet stawić oporu i natychmiast spełnili wszystkie rozkazy. Przywódców rokoszu odstawiono do sztabu armii, gdzie będą oddani pod sąd, a żołnierzy rozdzielono pomiędzy inne pułki.

Wspomniany już korespondent „Russk. S.“ p. M. Lembicz, w telegramie z armii czynnej do swego dziennika, pod datą 24 b. m. posyła następującą wiadomość:

„Wczoraj 2-gi polski pułk, który odmówił pójścia do natarcia, po rokowaniach z komisarzem Sawinkowem i przedstawicielem Kiereńskiego, wyszedł w porządku bojowym na pozycyę.

O Polską Górę.

(W pierwszą rocznicę walk).

(Ciąg dalszy.)

Równocześnie z wspomnianemi walkami pod Gruziatynem, odbywały się już krwawe harce na całej przestrzeni frontu, obsadzonego przez I Brygadę (5 kilometrów) i 3 Brygadę (3 kilometry). Łączna siła obsady tego 8-kilometrowego odcinka wraz z rezerwami dalszemi Komendy Legionów wynosiła 5.077 karabinów zwykłych i 36 karabinów maszynowych.

Po drugiej zaś stronie frontu, według zgodnych zapodań jeńców, wywiadowców i poufnych wiadomości, przeciwko siłom legionowym wystawiono 100 rosyjską dywizyę piechoty (pułki 397, 398, 399, 400), przeplataną gęsto kawaleryą i kozactwem, co przy stwierdzonych pełnych stanach pułków, dało ponad 16.000 karabinów, a więc siły trzykrotnie znaczniejsze, niż nasze!

Informacye wziętych do niewoli żołnierzy, zazwyczaj na ogół zgodne z prawdą i nieprzesadne, kazały oczekiwać na 4 lipca ogólnego ataku rosyjskiego. Nieprzyjaciel miał uderzyć jednocześnie na całym rozległym froncie wołyńskim, by za wszelką cenę zdobyć sobie przejście do Kowla — swej bramy wypadowej do Galicyi wschodniej.

Niebawem wszystkie uzyskane szczegóły i informacye sprawdziły się w całej pełni. Dnia 4 lipca o godzinie 6 rano rozpoczął nieprzyjaciel silną działalność artyleryjską na całym froncie. Ogień początkowo głównie skierowany przeciwko lewemu naszemu skrzydłu i pozycyom I Brygady pod Polską Górą, stopniowo przybierając na intenzywności, doszedł niebawem do niezwykłej i nieznanej dotąd siły.

Sądząc z działalności ogniowej, pracowały na północnym odcinku rosyjskich pozycyi 4—5 ciężkich (15 i 18 ctm.), oraz większa ilość polnych bateryj nieprzyjacielskich, w sukurs wymienionym działom spieszyły jeszcze liczne baterye ze wschodniego brzegu Styru około Warażu, oraz ciężka artylerya, rozlokowana na górze »Choteskaja«.

W samym odcinku I Brygady obserwatorzy rosyjscy specyalną uwagę poświęcili przyczółkowi mostowemu i krańcowo prawemu skrzydłu pod Kostiuchnówką. Front 3 Brygady, korzystając z naturalnej zasłony lasu, miał względny spokój i tutaj jednak między 9 a 10 rano ogień osiągnięto niezwykłą siłę, a jednocześnie piechota zaczęła się podkradać i w odległości 300 kroków przed placówkami okopała się.

Około południa pozycye od Garbachu aż pod Polską Górę objął nieprzerwany huragan bębniący, tyły stanowisk i wszystkie drogi doń prowadzące były pod ogniem zaporowym.

Zapanowało nieznane przedtem i straszne w swej grozie piekło wojenne: od ognia i żaru topiły się druty telefoniczne, pozbawiając czołowe oddziały możności bezpośredniego skomunikowania się z komendami, słupy dymu i ognia tworzyły niemal bez przerwy nieprzebytą zaporę i zasłaniały wszelki widok w stronę nieprzyjacielskich stanowisk, bryły wyrywanej ziemi i kłody drzewa sproszkowanych zapylały lufy karabinów, ludzie dostawali obłędu, bądź głuchli do tego stopnia, że porozumiewać się mogli już tylko na migi. Rozkazy dochodziły przez jeźdźców meldunkowych, którzy czołgając się wśród pękających granatów, do ostatka karnie i obowiązkowo pełnili powinność.

O godzinie 6 po południu działa osiągnęły maksymalną swą sprawność. Wraz ze szczytowym punktem artyleryjskiej działalności ruszyła do ataku piechota gęstemi masami. Szła fala ludzka po fali, dotkliwie jednak zalew nieprzyjacielski odbijał się od legionowych pozycyj, front polski się nie poddawał i niby brzeg skalisty powstrzymywał napór, zachowując swą całość i nieskruszoność.

Jako ciekawy przyczynek do zbrodniczej rozrzutności życia ludzkiego i metod działania rosyjskiego kierownictwa wojskowego, posłużyć może całkiem swoisty i oryginalny sposób przeprowadzania ataku na nasz front w opisywanym momencie. Czoło nieprzyjacielskiego ataku stanowiła stosunkowo rzadsza linia piechoty bez karabinów, zaopatrzona jedynie w ręczne granaty i nożyce do cięcia drutów. Tuż poza tą niezwykłą strażą przednią postępowała druga linia, tym razem żołnierz obok żołnierza, często pod ramię się trzymając, bezpośrednio zaś za nimi reszta sił w zwartej foromacyi.

Oryginalna kawalkada miała na celu — nie bacząc na straty — samym ciężarem naporu masy ludzkiej zmiażdżyć nieprzyjacielskie stanowiska. Przed samemi przeszkodami żołnierze z furyą rzucali się na druty, nakrywali je faszynami, potem, przyniesionemi drabinami, czapkami, słowem wszystkiem, co było w pobliżu i pozwoliło na ujęcie drutu nie gołą tylko ręką. Pod ciężarem, dzięki zwalających się ciał ludzkich, przeszkody załamały się i pierwsze maszerujące linie piechoty znalazły się stłoczone bezwładnie na ziemi, gdy dalsze przebiegały już po tym żywym pomoście, nie bacząc na rozpaczliwe krzyki i jęki tratowanych towarzyszów broni.

W tych warunkach flankujący ogień legionowych karabinów maszynowych, pracujących na prześcigi z intenzywnością do 6000 strzałów, miał niezwykłe żniwo. Ich niszcząca działalność starła cały 400 pułk rosyjskiej piechoty, idący w czołowym szeregu nieszczęśliwie prowadzonego ataku i zachwiała także dalsze próby na sąsiednich odcinkach.

Nie pomogły mnogie, zwarte formacye, zwiększyły jeno niepomiernie liczbę bezcelowych ofiar, tworząc przed zasiekami krwawe jatki.

(C. d. n.). *Nel.*

„Polacy ruszyli w pochód wesoło, z muzyką i śpiewem narodowych pieśni polskich.

„Idziemy walczyć za naszą wolność i wazą!" — krzyczeli polscy żołnierze do spotykanych rosyjskich oddziałów.

„Polacy oświadczają, że wrzenie wywołali wśród nich jacyś przybyli z Piotrogrodu agitatorzy Polacy, którzy dowodzili: „Po cóż walczycie przeciwko Niemcom, gdy oni przywrócili nasze Królestwo."

Taka jest treść depeszy, z której wynika, że incydent został załatwiony.

„Le cafard"

»Za mało znanem jest, lub też zbyt łatwo zapomina się, za co bijemy się, za co toczymy wojnę«.

Temi słowy — pisze paryski korespondent »Berl. Tidende« — generał Patain, głównodowodzący we Francyi, rozpoczyna rozkaz dzienny, opublikowany w »Bulletin des armées«. Kończy się 36 miesięcy wojny. Wokół nas lato, przyroda znajduje się w pełni rozkwitu, wszystko, co może, ucieka z Paryża, nęci wieś i morze i swoboda. W tem wszystkiem gazety po raz pierwszy, otwarcie i bez obsłonek, wymieniły »czwartą kampanię zimową«. Była to bez wątpienia wiadomość nielitościwa dla tych 3—4 milionów, przebywających w rowach strzeleckich — w czasie, gdy lato jest w pełni rozkwitu, a noce stawać się zaczynają dłuższe i ciemniejsze.

»Moralność« żołnierzy — to temat, o którym nie łatwo pisać. Jest to przedmiot, co do którego cenzura jest bardzo ostrą. Być może, iż list mój nie zostanie wyekspedyowany, lecz spocznie »dla obserwacyi« w mapie na dokumenty u jakiego cenzora w jednym z portów francuskich lub angielskich. A jednak nie mam nic złego na myśli. Nie mam zamiaru wyjawiać jakiejkolwiek tajemnicy.

Istnieje jednak wyraz, brzmiący »cafard«. Jest to jeden z tych wyrazów, które stworzyła wojna. Powstał on w rowach strzeleckich razem z tylu innemi wyrażeniami i zwrotami, któremi żargon żołnierski wzbogacił słownik francuski. Pod względem językowym, »cafard« stanowi wyraz, uznany za tak samo prawdziwie francuski, jak nieśmiertelne »poilu«. A jednak trudno jest, jeżeli nie niemożliwe, przetłomaczyć go. Oznacza on całe pojęcie, które należy objaśnić. Podróżnicy podbiegunowi są zapewne jedynymi, co obok żołnierzy w wojnie światowej odczuć potrafią to, co ukrywa się poza pojęciem »le cafard«. »Poilu« cierpi na »cafard«, gdy nie nadejdzie list od jego ukochanej. »Cafard« chwyta go podczas zabijająco długich wieczorów jesiennych i zimowych, gdy siedzi w swojej jamie podziemnej, w swej »cagna«, i nie ma nic do czytania. Zwłaszcza, gdy deszcz chlapie i wiatr wyje, a wokół jest tak smutno i nieprzyjemnie. Na posterunku lub podczas walki »le cafard« ucieka od niego precz o setki mil. Przyczołgać się może podstępnie jakiego popołudnia latem w etapach, lub wieczorem na stacyi kolejowej, gdy wraca do swego pułku.

»Le cafard« — to beznadziejność, niezadowolenie, smutek, desperacya. »Oby to wszystko raz minęło!« I odnosi się to nie tylko do siebie samego, lecz do położenia w całości: towarzyszy broni, kompanii, pułku, całego kraju. »Na cóż to wszystko? Do czego to prowadzi? I tak nic z tego nie będzie. Leżymy tu, lata mijają, a życie stało się dla nas wszystkich parodyą. Kiedyś była kobieta — dziecko i kobieta. — Było kiedyś coś, co zwało się celem życia. — »Fini!« Czwarta kampania zimowa.

»Le cafard« — to znużenie wojenne, uzasadnione subjektywnie i objektywnie. Wyraz na uczucie, wspólne wszystkim żołnierzom na froncie, ich nadzieja, ich tęsknota, ich pragnienie, by teraz wreszcie się to skończyło. Inaczej zbrzydnie życie. Na froncie człowiek dłużej nie wytrzyma.

Armia — powiada Léon Baiby — jest to całość żołnierzy, jakiegoś narodu. Lecz żołnierze są ludźmi. Niczem innem. Ludźmi z wszystkimi ich przymiotami dodatnimi — i wszystkiemi ich słabostkami. Armia — to zbiór istot ludzkich, kierujących się wszystkimi tymi popędami i motywami, jakimi ludzkość kierowała się po wszystkie czasy. Przejściowy zapał unosi je w sferę wyższą, niż zwykła. Wówczas są bohaterami z nad Marny, z »wyścigów ku morzu«, z pod Verdun. Zresztą jednak popadają w zwykłą przeciętność. Po skończonej bitwie nawet bohaterzy zapominają, że byli czemś nadludzkiem. I oni chcą jeść i pić dobrze, narzekają na mięso, źle ugotowane, na racye wina, którego się nie wydziela, na szefa, który niedostatecznie dba o aprowizacyę. Nie ma pojęcia o armii ten, co wymaga, by ona była wciąż wyniosła ponad ludzkie słabości. Żołnierze francuscy idą na śmierć chętnie; ba, czynią to, gdy potrzeba, z dumą, z mistyczną niemal egzaltacyą, z bezgraniczną ofiarnością. Nie chcą jednak, by cierpieli w nie swoim czasie przez to, że muszą znosić głód, marznąć, moknąć na deszczu w źle przygotowanych rowach strzeleckich, lub też stać w ogniu granatów na pozycyach, które można było lepiej wybrać. Niedość jest mówić: »Tout va bien!« Armia składa się z bohaterów. Ci zniosą wszystko! — Nie, bohaterami żołnierze są w chwilach podniosłych, lecz zresztą zwykłymi ludźmi. Szefowie armij powinni w ten sposób patrzeć na swoich podwładnych.

Nie wiem, ile prawdy tkwi poza pogłoskami, które w ostatnich czasach szerzyć się zaczęły po Paryżu, twierdzącemi, że »le cafard« żreć zaczął niektóre pułki na froncie. Mojem zdaniem nie oznacza to nic poważnego. Czy wolno wymagać dziś — po 36 miesiącach — tego samego płonącego entuzyazmu i ślepej ofiarności, co w pierwszych podniosłych i tragicznych dniach. Byłoby to, mojem zdaniem, żądaniem nadludzkiem. Wszystko wyczerpuje się. Ludzie wyczerpują się więcej, niż wszystko inne. A najwięcej wyczerpują się może Francuzi, gdyż indywidualność jest w nich tak bardzo rozwinięta, poczucie wolności osobistej tak silne, że na drzewie powieszonoby przełożonego, któryby ośmielił się przed swoim oddziałem mówić o »materyale ludzkim« w wojnie. Przełożony dowodzi swoimi bliźnimi. Według tego ma żołnierz rosyjski mówić obecnie do swego generała »ty«. We Francyi od setek lat nie mówiono inaczej nigdy, jak: »mój generale!«

Z tych też powodów generał Petain zwraca się w swoim rozkazie dziennym do żołnierzy, jako »do przyjaciół i ludzi«, z wszelką serdecznością, prostotą — pewien, że zostanie zrozumiany. »Chodzi mu o to, by na progu czwartego roku wojny przypomnieć, dlaczego czwarty ten jej rok jest konieczny.

Podawszy treść pisma generała Petaina, korespondent kończy następująco: Petain rozpoczął nową ofenzywę. Zwraca się ona przeciw znużeniu wojennemu, przeciw tym, którzy znajdują, iż dalsza wojna jest »waryactwem« przeciw »zakapturzonym Niemcom« (?) we Francyi.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

C. k. Dyrekcyę poczt i telegrafów zawiadamiamy, że od czasu wprowadzenia ponownego rozmów dziennikarskich nigdy nie możemy przyjść do rozmowy porannej z Wiedniem, mimo, że zamawiamy ją zaraz po godzinie 8 rano. Ułatwienie pracy informacyjnej dziennikom polskim, która jest przecie służbą publiczną, pozostała tedy na papierze. Czy c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów zechce zarządzić wszystko, co należy, by rozmowy dziennikarskie przez obsługę telefoniczną traktowane były inaczej?

Braki aprowizacyi Krakowa. Na niedzielnem tygodniowem zebraniu aprowizacyjnem w biurze delegata dra Adama F e d o r o w i c z a głównym i jedynym przdmiotem obrad była sprawa zaopatrzenia miasta **w w ę g i e l i i n n e ś r o d k i o p a l o w e.** Stwierdzono, że w ubiegłym tygodniu nadeszło do Krakowa 98 wagonów krajowego i 64 pruskiego węgla, co stanowi niespełna połowę normalnego zapotrzebowania. W bieżącym miesiącu spodziewane są regularniejsze i większe transporty węgla do Krakowa. Wogóle jednak panuje w mieście dotkliwy brak węgla i niema nadziei, by całe zapotrzebowanie ludności zostało pokryte. — Przygotować się trzeba na daleko idące w tej dziedzinie ograniczenia, które niewątpliwie nastąpią. Uzyskanie innych środków opałowych, jak drzewo, przedstawia również nadzwyczajne trudności z powodu braku ludzi do pracy i środków transportowych do zwózki materyału z lasów na stacye kolejowe. Sytuacya jest więc bardzo krytyczna, a cięższa zima stanowiłaby dla ludności wprost katastrofę.

Stan zaopatrzenia Krakowa w **ś r o d k i ż y w n o ś c i** jest na ogół bardzo smutny. **M ą k a i c h l e b** są zabezpieczone na bieżący i następny tydzień. **M i ę s a w o ł o w e g o**, względnie krowiego, na razie mamy ilość względnie dostateczną, chociaż pod względem jakości pozostawia bardzo wiele do życzenia. Natomiast od kilku tygodni odczuwa Kraków coraz większy i dotkliwszy **b r a k t ł u s z c z ó w i w y r o b ó w m a s a r s k i c h**, który w ostatnim czasie przybrał rozmiary katastrofy dla ludności. Sklepy nawet największych firm masarskich w mieście są całymi dniami zamknięte z powodu braku jakiegokolwiek towaru, a tłuszczów pomimo najskrzętniejszych poszukiwań, nigdzie nabyć nie można, uboższa zwłaszcza ludność spożywać musi strawę bez omasty.

Od siebie dodajemy, że na konferencyach tej komisyi stwierdza się co tydzień różne braki w dziedzinie aprowizacyi Krakowa, jednakże samo stwierdzenie braków nie wystarcza; należy znaleźć sposoby na ich usunięcie. Wtedy komisya spełni swoje zadanie.

Komisya dla badania cen w Krakowie. Jak już donosiliśmy, w Krakowie powstała Komisya dla badania cen, która rozpoczęła już urzędowanie w dniu 8 sierpnia b. r. w lokalu przy ulicy Sławkowskiej l. 12 I piętro. Komisya ta ustanowioną została przez namiestnictwo; zadaniem jej jest tępienie we wszelkiej formie lichwy towarowej. Do Komisyi tej mogą się zwracać strony prywatne i składać zażalenia i motywować je tak ustnie, jak piśmiennie, a Komisya sama już skieruje je po rozpatrzeniu na drogę sądową. Do Komisyi tej zwracają się w razach wątpliwych także i sądy, które na podstawie jej orzeczeń wydają odpowiednie wyroki. Zakres działania Komisyi jest bardzo szeroki, obejmuje badanie cen nie tylko środkó żywności, lecz wszystkich bez wyjątku towarów codziennego zapotrzebowania. Komisye dla badania cen powstały we wszystkich główniejszych miastach, siedzibach sądów obwodowych i funkcyonują już w Tarnowie, Rzeszowie, Wadowicach i t. p. W Wiedniu znajduje się siedziba głównej Komisyi, która wydaje dyrektywy, dotyczące cen i kwestyj handlowych o znaczeniu ogólno-państwowem. Posiedzenia krakowskiej Komisyi dla badania cen odbywają się w każdą środę.

Akcya zapomogowa gminy. Jak już donieśliśmy, miejski Urząd gospodarczy, pod kierunkiem st. radcy dra Sikorskiego kończy przygotowania w sprawie akcyi zapomogowej na rzecz uboższej ludności, przy współudziale rządu. Lokale już są najęte, personal skompletowany, obecnie Urząd pracuje nad zapewnieniem dostaw mięsa, chleba, jaj, oraz wędlin. Dostawy te napotykają na szereg trudności.

Jak słychać, na niezwykle szeroką skalę rozwinięta będzie w Krakowie akcya kuchenna. Obecnie istnieje w Krakowie 27 różnych kuchni publicznych. Dalsze kuchnie otwarte zostaną przy moście podgórskim, w parku Krakowskim, na Kleparzu, wreszcie Prądniku Czerwonym. Miejski Urząd gospodarczy stara się o to, by wszystkie kuchnie, stowarzyszeniowe o charakterze humanitarnym, przemienić na „wojenne", to znaczy, ażeby kuchnie te objęte były planem wspólnej akcyi zapomogowej.

Członkowie miejskiej Rady gospodarczej nie zostali jeszcze dotąd zamianowani przez namiestnictwo. Po nadejściu nominacyi Rada ta zbierze się na 1—2 posiedzenia, zatwierdzi plan całej akcyi, poczem natychmiast wejdzie w życie państwowy fundusz zapomogowy.

Na zachodzie gminy już dawno rozpoczęły tę akcyę.

Zjazd miast polskich w Warszawie. Związek miast Król. Galicyi otrzymał zaproszenie na ogólny zjazd przedstawicieli miast polskich, jaki ma się odbyć w Warszawie z początkiem października b. r. z inicyatywy prezydenta Suligowskiego; o ile władze niemieckie udzielą zezwolenia. Oprócz tego kilku galicyjskich działaczy na polu polityki komunalnej otrzymało zaproszenie do wygłoszenia referatów na tym zjeździe.

Medale wojenne. W piątek, dnia 10 b. m., o godzinie 6 po południu, mówić będzie na zebraniu Towarzystwa Numizmatycznego w hotelu Francuskim dr Maryan G u m o w s k i na temat: »Najnowsze medale wojenne«. Goście mile widziani.

Pocztówki polowe. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu wolno od 1 sierpnia b. r. używać w obrocie do armii w polu tylko nowych pocztówek polowych, sporządzonych z s z a r e g o papieru. Pocztówki polowe prywatnego nakładu dopuszczone są tylko pod warunkiem, jeżli tak co do barwy papieru, jak i co do napisu zupełnie odpowiadają nowym pocztówkom polowym urzędowego nakładu. Używanie innych kart pocztowych n. p. widokówek, kart z produkcyami obrazów, pocztowych kart kupieckich etc., jest i nadal dozwolone. W obrocie od armii w polu wolno i nadal używać pocztówek polowych barwy różowej.

Z kursów wyższych dla kobiet im. dra A. Baranieckiego. W bieżącym roku ukończyły kursa i otrzymały dyplomy: na wydziale literackim p. Piwnicka Eleonora Eleonora, na wydziale społecznym p. Papće Marya.

Na wydziale gospodarczym małe dyplomy: pp. Fierichówna Janina (z odznaczeniem), Kotowska Janina, Pańkowska Marya, Radomyska Jadwiga, Rozwadowska Barbara, Stefkówna Zofia (z odznaczeniem), Zawadzka Dyoniza (z odznaczeniem).

Na wydziale artystycznym otrzymały na dorocznej wystawie nagrody:

Na kursie I rysunkowym pod kierunkiem prof. p. A. Gramatyka-Ostrowskiej: pp. Potocka Melania i Zapałowiczówna Marya — nagrodę II; Kochówna Marya, Kapellnerówna Antonina, Czerwińska Flora, Kaucka Helena — nagrodę III.

Na kursie II pod kierunkiem prof. p. Stachiewicza: pp. Fromowiczówna Marya, Hebenstreitówna Anna, Milanówna Natalia, Paraszczakówna Olga, Sołowijówna Wanda — nagrodę I. Anczycówna Zofia nagrodę II. Bohmowa Stanisława, Ciechanowska Janina, Koneczna Bronisława, Molkówna Stefania, Angermanówna Jadwiga — nagrodę III.

Na kursie malarstwa pod kierunkiem prof. p. Stachiewicza: pp. Brodowiczówna Jadwiga, Sołowijówna Wanda — nagrodę II. Dembińska Halina, Fromowiczówna Marya, Milanówna Natalia — nagrodę III.

Na kursie pejzaży pod kierunkiem prof. W. Rzegocińskiego: Molkówna Stefania — nagrodę I. Dembińska Halina, Hebenstreitówna Anna, Sołowijówna Wanda, Pinkasówna Henryka, Fromowiczówna Marya — nagrodę II. Koneczna Bronisława, Paraszkówna Olga, Sawa Władysławą, Zapałowiczówna Marya — nagrodę III.

Na kursie rzeźby pod kierunkiem prof. L. Br. Pugeta: pp. Klipperówna Salomeja, Komierowska Anna — nagrodę I. Sulikowska Wenantyna i Żukotyńska Klementyna — nagrodę II. Ciechanowska Janina — nagrodę III.

Z kraju.

W rocznicę legionową. Ze Lwowa donoszą pod datą 6 b. m.: Ku uczczeniu rocznicy wkroczenia Legionów do Królestwa Polskiego, odbyło się wczoraj w bazylice katedralnej uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem komitetu obywatelskiego. W stalach świątyni zajął miejsce komitet z drem Anczycem na czele, delegacya N. K. N. z redaktorem Laskownickim, Liga kobiet, zastępca komisarza rządowego radca dworu Fiedler, uczestnicy powstania z roku 1863/64, kapitan Legionów polskich Terlecki i oddział legionistów. Kościół wypełniony był publicznością po brzegi. W czasie mszy św., którą odprawił ks. Kamiński, odśpiewała na chórze kilka pięknych utworów Moniuszki i Studzińskiego p. Lina Sieradzka. Na zakończenie uroczystego nabożeństwa odśpiewała publiczność hymn: »Boże, coś Polskę!« W starożytnej świątyni OO. Bernardynów odbyło się dzisiaj uroczyste nabożeństwo na pomyślność sprawy polskiej, urządzone przez lwowską delegacyę N. K. N. z okazyi trzeciej rocznicy legionowej. Tłumy patryotycznej publiczności wysłuchały modłów, wśród nich także legioniści, reprezentanci 1863 roku, N. K. N., Ligi kobiet, »Gwiazdy« i t. d. W czasie nabożeństwa odśpiewali pp.: Kowalska i członek opery p. Głowacki pieśni religijne.

Zarząd »Gospody legionowej« urządził dzisiaj uroczysty wieczorek dla legionistów i ich rodzin w lokalu »Gospody« na Strzelnicy przy ulicy Kurkowej.

Kuchnie wojenne i opał dla funkcyonaryuszy państwowych we Lwowie. Komitet obszerniejszy funkcyonaryuszów państwowych m. Lwowa odbył dnia 3 sierpnia b. r. posiedzenie pod przewodnictwem prof. Dziśleswkiego, na którem zastanawiano się nad sprawą kuchni wojennych d l a f u n k c y o n a r y u s z ó w p a ń s t w o w y c h, j a k i e z a m i e r z a o t w o r z y ć r z ą d. Uchwalono zająć się tem i przedłożyć rządowi życzenia interesowanych. Powzięto uchwałę, domagającą się od namiestnictwa zmiany postanowienia, że tylko ci pobierający stałe dochody, które nie przenoszą 70 koron miesięcznie, mogą korzystać z doraźnej pomocy państwowej (bony na żywność), a to podwyższenia minimum wymiaru na 100, 120 i 200 koron, zależnie od ilości osób w rodzinie. Uznano za wskazane zwołanie wiecu urzędniczego dla spraw kartofli i opału, poczem ustanowiwszy komisyę statystyczną dla całokształtu spraw urzędniczych, poruczono kierownictwo tej akcyi prof. dr. Prószyńskiemu.

O pożarze w Żeglestowie Zdroju donosi nam zarząd zdrojowy:

Dnia 2 b. m. o godzinie 2 po południu, od iskry z komina kotlarni, przy łazienkach, zajął się dach na budynku ł a z i e n e k. Wybuchł pożar, od którego zajęły się wille: „N a P o t o k u" i „P o p i e l a t k a". Te dwie wille wraz z łazienkami s p ł o n ę ł y d o s z c z ę t n i e. Las wcale nie spłonął. Szkoda wynosi około 250 tysięcy koron.

Jak nam jeden z bawiących w Żegiestowie gości donosi, pożar wybuchł przy silnym wietrze i wywołał łatwo zrozumiałą panikę, zważywszy, że wszystkie wille są tutaj drewniane. Na szczęście pożar zdołano zlokalizować na teren górny koło łazienek. Reszta will, jak znana „Żegotka", „Karolówka" i inne, ocalały.

Z ruin i zgliszcz. „Kuryer Lwowski" podaje z nadesłanych mu z niedawnego jeszcze frontu wiadomości, że w K u r o b i ń c a c h 71 chat rozebrali Rosyanie, 13 spalonych, reszta chat, około 60 częściowo uszkodzonych. Trościaniec, koło Załoziec, bardzo zniszczony, ludność wysłano do baraków, pozostało na miejscu tylko 20 rodzin polskich i 5 ruskich. Rosyanie zostawili tu bardzo wiele artykułów spożywczych.

Z Królestwa Polskiego.

Obchód rocznicy Kościuszkowskiej w Warszawie. W sprawie obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki otrzymał »Kuryer Warszawski« cenne uwagi od profesora Tadeusza Korzona, który pisze:

»W uzupełnieniu wiadomości o delegowaniu komisyi od Związku Stowarzyszeń praskich »w celu ustalenia, jakie miejsce nadawałoby się na plac, na którym stanąć mógłby pomnik Kościuszki na Pradze i omówienia szczegółów uroczystego obchodu rocznicy Kościuszkowskiej«, mam zaszczyt donieść, że po dłuższej rozmowie z przybyłymi do mnie panami delegatami oświadczyłem, co następuje:

Właściwe miejsce na posąg Kościuszki widziałbym nie na Pradze, lecz w W a r s z a w i e, bronionej przez niego walecznie i skutecznie podczas długiego oblężenia, a co do szczegółów obchodu rocznicy jego śmierci skierowałbym całe starania na uświetnienie nabożeństwa żałobnego przez wystawienie historycznego katafalku podług wskazówek, przechowanych w »Zbiorze mów w różnych miejscach mianych oraz opisów obchodu żałobnego nabożeństwa«, wydanym w Wilnie u Aleksandra Żółkowskiego w drukarni księży Pijarów 1818.

Opis podaje tu nabożeństwa, odprawione pomiędzy 15 listopada 1817 i 22 stycznia 1818 r. w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Kownie, Wiłkomierzu, Trokach, Nowogródku, Mińsku, Brześciu i t. d. w świątyniach rzymsko-katolickich, unickich, starozakonnej, tatarskiej z określeniem liczby uczestników wszelkiego stanu i z przytoczeniem tekstu mów.

Książkę tę, obecnie rzadką, wartoby przedrukować w edycyi ozdobnej, jako dokument owoczesny«.

Z Centralizacyi Ligi Państwowości Polskiej wystąpili — jak donosi »Głos« z dnia 6 b. m. — następujący jej członkowie: dr Zieliński Ludwik, Kulczycki Ludwik, Moszczeńska Iza, dr Chodźko Witold, dr Tarczyński Stanisław, mecenas Rzymowski Jan, dr Szmurło Jan, inżynier Zawadzki Ludwik, dyrektor Stawecki Karol, dr Pawlikowski Klemens. A więc 10 członków na 27. Prócz tych członków centralizacyi, wystąpili: prezes okręgu Zieliński, oraz większość członków zarządu okręgowego: około 30 członków, należących do okręgu. Opuścił Ligę członek T. R. S. Lempicki, radny miasta Warszawy dr Zieliński, dr Chodźko, dr Tarczyński, dr Pawlikowski. Następują nowe zgłoszenia z wystąpieniem.

»I. Rocznik Wojska Polskiego«. Z Warszawy donoszą: Wydział opieki nad legionistami-inwalidami, oraz wdowami i sierotami po poległych, przystępuje do wydania pod powyższym tytułem książki, która zawierać będzie historyę Legionów, opisy czynów bohaterskich i życia legionistów, bogato ilustrowane. Celem wydawnictwa jest nietylko przypomnienie społeczeństwu o długu, jaki zaciągnęło wobec bohaterów swoich, którzy w walce o byt i przyszłość narodu postradali siły i zdrowie, ale w głównej mierze przysporzenie funduszów na rzecz tej wielce sympatycznej instytucyi. Rocznik ukaże się wkońcu roku bieżącego pod redakcyą i kierownictwem inżyniera Antoniego Rościsława Sroki.

Jeńcy polscy w Niemczech do Rady Stanu. Tymczasowa Rada Stanu otrzymała pismo następujące: Radosnem tętnem zabiły serca nasze w dniu zaprzysiężenia żołnierza polskiego na wierność naszej ukochanej Ojczyźnie! Pragnąc się w dniu tym łączyć choć odrobinę ofiarą z duchem całego narodu, my, jeńcy Polacy obozu Brandenburskiego, przesyłamy nasze oszczędności do rozporządzenia Wysokiej Rady Stanu na wojsko polskie i skarb polski. Łącząc wyrazy wielkiej miłości i przywiązania, wyrażamy hołd Wysokiej Radzie Stanu. Gotowi zawsze oddać swe życie dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny! Kreślimy się w imieniu kolegów: Jan Mencel m. p. Czesław Siennicki m. p.

Ze Świata.

Polacy internowani na Syberyi. »Echo Polskie« z 21 lipca zamieszcza następujący list »zesłańca Polaka« z Narymskiego Kraju:

»Od blisko trzech lat znajdujemy się tutaj na zesłaniu w Narymskim karju — w głuchej tajdze, odcięci od wszlkiej cywilizacyi, kultury, no i ludzkości, gdyż naród, pośród którego ten czas spędziliśmy, są to potomkowie, lub też sami jeszcze, na wieczne osiedlenie skazani przestępcy i zbrodniarze, którym nawet wzbroniono odbywać powinność wojskową. Spokojnie, z prawdziwem zaparciem się siebie przetrzymaliśmy ten czas za jedyne nasze »przestępstwo«, to jest za to, że rodziliśmy się poddanymi tych państw, z któremi Rosya dzisiaj walczy. Niestety, zbyt wyraźnie dano nam odczuć, że uważani jesteśmy za wrogów państwa rosyjskiego, jednakże nigdy nie spodziewaliśmy się, byśmy teraz właśnie, gdy cały naród rosyjski dawno upragnioną wolnością oddycha, my, Słowianie, Polacy, tak strasznie zostali pokrzywdzeni i rzuceni po prostu na pastwę rozbestwionego tutejszego chłopstwa, no i na łaskę zasiadujących w komitecie tomskim ludzi.

Mniej więcej przed miesiącem otrzymaliśmy nagle wiadomość, że jesteśmy wolni i możemy wyjechać z dotychczasowego miejsca zesłania. Wyjechało dużo. Część została, ponieważ statki parowe, jedyna droga komunikacyjna, były przepełnione. Niespodziewanie wnet rozporządzenie to cofnięto i nie pozwolono na wyjazd reszcie zesłańców. Tak więc siedzimy i czekamy, nie wiedząc, co dalej z nami będzie. Dziwnem jednakże i zdumiewającem jest, że wzbronienie wyjazdu z Narymskiego kraju dotyczy tylko Polaków chrześcijan. Inni bowiem zesłańcy opuścili Narymski kraj, mieszkają w Tamsku, lub centralnej Rosyi i Kijowie. Niektórym podobno nawet pozwolono wracać do okupowanej przez Rosyę Galicyi«.

Odznaczenia. Cesarz nadał order żelaznej korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy w uznaniu wybitnie mężnego zachowania się, jako lotnik, wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 13 pułku ułanów Wilhelmowi hr. S i e m i e ń s k i e m u; — krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, podpułkownikowi 77 pułku piechoty Eugeniuszowi S t e c z o w i; w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie starszemu kapelanowi polowemu pewnej komendy korpusu ks. Józefowi K i s z a k i e w i c z o w i; — wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podporucznikowi 55 pułku piechoty Józefowi Z a s l a w s k i e m u.

Repertoar opery w miejskim teatrze w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 8 b. m.: »Madame Butterfly« G. Pucciniego.

Repertoar operetki.

W piątek, dnia 10 b. m.: »Dookoła miłości« (występ Heleny Miłowskiej).

Narady polsko-czeskie.

Polska Ostrawa, 8 sierpnia.

W sali ratusza w Polskiej Ostrawie zgromadzili się posłowie polscy i czescy do Sejmu śląskiego i do Rady państwa wraz z pewną liczbą mężów zaufania, aby obradować nad najważniejszemi sprawami obchodzącemi obecnie polską i czeską ludność na Śląsku.

O tych naradach wydano następujący komunikat:

»Mężowie zaufania polscy i czescy przy udziale posłów do Sejmu i do Rady państwa, zebrani dnia 5 sierpnia br. w Polskiej Ostrawie, uchwalają:

Konstatujemy z ubolowaniem, że w czasie wojennym, w którym powinien, według wydanego hasła, panować spokój obywatelski, przez wzmożoną germanizacyę w urzędach, w szkolnictwie i na kolejach, przez dokonane krzywdy na polu gospodarczem, naruszono prawa posiadania ludności polskiej i czeskiej na Śląsku. Protestujemy przeciw temu i domagamy się natychmiastowego usunięcia krzyczącego bezprawia. Oświadczamy zarazem, że i w przyszłości chcemy zgodnie pracować na polu politycznem i gospodarczem«.

Prasa berlińska o zmianach w rządzie niemieckim i pruskim.

Berlin, 8 sierpnia.

»Berl. Tageblatt« uważa zmianę personalną rządowego za całkiem bez znaczenia dla rozwoju Rzeszy i mniema, że kanclerz na razie jest daleki od demokratyzacyi lub parlamentaryzacyi oraz od nieodzownego nowego podziału władzy i odpowiedzialności.

»Tägliche Rundschau« pisze: To, co stworzono, jest gabinetem urzędniczym w starym stylu z dodaniem dwóch parlamentarzystów. Dotychczas jednakże wiadomo o dr Michaelisie, że w wyborze swych współpracowników miał szczęśliwą rękę i w codziennej współpracy potrafił ich przywiązać do siebie. Można tylko życzyć sobie, ażeby mu to się powiodło przy tym nowym a tak ważnym wyborze.

Konserwatywna »Deutsche Tagesztg.« zaznacza: Kanclerz Rzeszy utworzył zatem rząd Rzeszy i Prus według własnych życzeń. Ufamy, iż wszyscy ci do rządu powołani skupią się w tej jednej myśli, ażeby dopomódz ojczyźnie do osiągnięcia zwycięstwa.

»Lokal-Anzeiger«: Parlamentaryzacya zaznacza się w miernych granicach. Nie zważano na zasady tylko na osoby, a o to właśnie chodziło.

»Post« podkreśla, że element obywatelski tym razem jest licznie zastąpiony, wykazując aż siedem nazwisk. Aczkolwiek objawia się skłonność do zadośćuczynienia życzeniom w kierunku parlamentaryzacyi, to jednak tylko tyle, o ile to zdaje się zgodne z tradycyą i budową Rzeszy oraz państwa pruskiego.

Rewelacye Churchilla.

Amsterdam, 8 sierpnia.

Donoszą tu z Londynu:

Churchill w mowie, wygłoszonej w Dundee oświadczył, że rząd Lloyda Georga nawet wśród najlepszych warunków nie zawrze pokoju z Niemcami. **Anglia chce najpierw przekonać wszystkie państwa neutralne, że muszą się oświadczyć przeciwko Niemcom, co można osiągnąć w kilku latach. Dopiero gdy światowy handel niemiecki nie będzie mieć możności rozwoju, przyjdzie czas na zawarcie pokoju. To było główną uchwałą pierwszej konferencyi paryskiej, a uchwała ta obowiązuje wszystkie państwa koalicyi oprócz Ameryki, którą trzeba dla tej myśli pozyskać.**

Nowa konferencya koalicyi.

Haga, 8 sierpnia.

Wedle wiadomości z Londynu, rozpoczęły tam dnia 7 bm. bardzo ważne obrady nowa konferencya, w której biorą udział przedstawiciele wszystkich państw koalicyi. Lloyd George, Ribot i Sonnino naradzali się już w sprawie dalszego prowadzenia wojny.

Robotnicy angielscy a konferencya sztokholmska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 8 sierpnia.

Jak donoszą pisma londyńskie, robotnicy dokowi i portowi zaprotestowali gwałtownie przeciw konferencyi sztokholmskiej. Rozstrzygające głosowanie odbędzie się na piątkowem posiedzeniu, w którem ma wziąć udział przeszło 700 delegatów. Stanowisko ich jest różne. Rozstrzygającem będzie, jak się zachowają grupy tych robotników, których przywódcy są przeciwni wyjazdowi do Sztokholmu. Także robotnicy kopalniani w Lancashire i w Szkocyi są przeciwni konferencyi z Niemcami, natomiast robotnicy południowej Walii zajmują stanowisko pacyfistyczne.

O zawieszenie broni.

Berlin, 8 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga:

Podobno lewica Rady R. Ż. z powodu żądania Korniłowa, ażeby ofenzywy rosyjskiej zaniechać i ażeby armia została zupełnie zreorganizowana, przedłożyła tymczasowemu rządowi **wniosek o wysondowanie Austro-Węgier i Niemiec w sprawie zawieszenia broni, zwłaszcza iż wobec oświadczeń Ribota we francuskiej Izbie deputowanych potrzebne są nowe narady nad rosyjskimi celami wojennymi.** Wniosek ten wywołał opozycyę wśród rządu tymczasowego, i przedewszystkiem ze strony Kiereńskiego.

Rosyjski pułk kobiecy w bitwie.

Genewa, 8 sierpnia.

»Temps« donosi z Petersburga:

Pułk kobiecy otrzymał pod Smorgoniem chrzest ogniowy. Komendantka pułku Boczkarewa i adjutantka Skrydłowa zostały zranione równie jak 150 kombatantek. Poległo 20, do niewoli dostało się 8. Batalion kobiecy ruszył do boju w chwili, gdy sąsiedni pułk męski uciekł. Kobiety odważnie poszły do ataku i wzięły do niewoli 100 szeregowców i 2 oficerów. — Jeńcy, dowiedziawszy się, że zostali wzięci do niewoli przez kobiety, byli przygnębieni.

Pomoc chińska dla koalicyi.

Genewa, 8 sierpnia.

Bawiący w Paryżu szef chińskiego sztabu generalnego oświadczył, że na razie Chiny wyślą 5 dywizyj do Europy. Przybędą one na front bojowy na wiosnę. Chiny wszelkiemi siłami będą popierać koalicyę.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 22.
Rzadca drukarni D. K. Górski.